

UZASADNIENIE

Apelacja obrońcy nie była zasadna, zaś apelacja prokuratora okazała się trafna i doprowadziła do zmiany zaskarżonego wyroku.

Co do apelacji prokuratora, to słusznie podniósł on zarzut naruszenia prawa karnego materialnego przez Sąd Rejonowy, polegający na orzeczeniu obowiązku probacyjnego w postaci zobowiązania oskarżonego do informowania Sądu o przebiegu okresu próby na podstawie art. 72 § 1 pkt 8 kk, podczas gdy podstawą prawną do orzeczenia takiego obowiązku mógł i powinien być art. 72 § 1 pkt 1 kk. Uchybienie to miało ewidentny wpływ na treść wyroku w rozumieniu art. 438 pkt 1 kpk i spowodowało zmianę zaskarżonego orzeczenia.

W pozostałym zakresie zaskarżony wyrok należało utrzymać w mocy, a apelacja obrońcy była oczywiście bezzasadna.

Zarzut błędu w ustaleniach faktycznych oraz błędnej oceny dowodów podniesiony w apelacji obrońcy nie zasługuje na uwzględnienie. Sąd Rejonowy prawidłowo ustalił stan faktyczny w oparciu o rzetelnie i wszechstronnie oceniony materiał dowodowy. Każdy istotny dowód został poddany analizie i oceniony w kontekście innych, powiązanych z nim dowodów. Ocena materiału dowodowego dokonana przez Sąd Rejonowy jest obiektywna, prawidłowa, zgodna z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, oparta o całokształt ujawnionego na rozprawie materiału dowodowego (tym samym chybiony jest zarzut naruszenia art. 410 kpk) i jako taka korzysta z ochrony jaką daje art. 7 kpk. Sąd Okręgowy nie będzie w tym miejscu tej oceny i tych ustaleń powielał, albowiem wobec doręczenia stronom odpisu uzasadnienia zaskarżonego wyroku analiza ta powinna być im znana - dość powiedzieć, że Sąd odwoławczy aprobuje dokonaną przez Sąd Rejonowy ocenę dowodów oraz oparte na niej ustalenia faktyczne.

W szczególności Sąd Rejonowy prawidłowo ustalił, że oskarżony nie zmieniał pasa z prawego na lewy a następnie wykonywał skręt w lewo (w ulicę (...) I), tylko dokonał nieprawidłowego manewru skrętu w lewo w ulicę (...) I bezpośrednio z prawego pasa ruchu. To właśnie ten manewr (naruszający wskazane w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku przepisy prawa o ruchu drogowym) był bezpośrednią przyczyną wypadku. O podjęciu takiego manewru świadczy powypadkowe położenie pojazdów wynikające zarówno ze zdjęć wykonanych na miejscu przez policję (k. 70 i k. 71) jak i z pomiaru kąta, pod jakim znajdowały się osie podłużne obu pojazdów w chwili zderzenia obliczonego przez biegłego ds. rekonstrukcji wypadków (k. 119). Otóż pojazdy te zderzyły się pod stosunkowo dużym kątem ostrym (rzędu 30 – 40 stopni), co wskazuje na sposób poruszania się samochodu V. (...) kierowanym przez oskarżonego i dowodzi, że wykonywał on gwałtowny i skierowany pod kątem ostrym zjazd na lewo (w stronę ulicy (...) I) bezpośrednio z prawego pasa jezdni. Gdyby wersja oskarżonego polegała na prawdzie (a więc, gdyby najpierw zmienił pas z prawego na lewy, a następnie już z lewego pasa dokonywał skrętu w lewo), to do zderzenia pojazdów albo by nie doszło, albo doszłoby do niego pod zupełnie innym kątem (dużo mniejszym, bo pojazd oskarżonego nie zdążyłby się ustawić do osi podłużnej pojazdu kierowanego przez pokrzywdzoną pod tak dużym kątem, gdyby oskarżony swoim pojazdem rozpoczął manewr skrętu w lewo dopiero z lewego pasa ruchu).

Zgodzić należy się z tezami biegłego, że pokrzywdzona, po prawidłowej zmianie pasa ruchu na lewy, nie miała już obowiązku obserwowania znajdującego się na prawym pasie ruchu samochodu V. (...) i nie mogła przewidywać, że kierujący tym pojazdem oskarżony, jak dotąd ewidentnie sygnalizujący zamiar zaparkowania po swojej prawej stronie, nagle zmieni zdanie (bo wypatrzy wolne miejsce parkingowe na znajdującej się po lewo ulicy (...) I) i wykona zaskakujący manewr skrętu w lewo w ulicę (...) I bezpośrednio z prawego pasa ruchu. Skoro pokrzywdzona znajdowała się na pasie dla lewoskrętu, nie mogła przewidywać, że ktoś, kto do tej pory sygnalizował zamiar parkowania po prawej stronie, nagle przetnie dwa pasy ruchu i zajędzie jej drogę usiłując skręcić w lewo.

Nie jest również prawdą, że pokrzywdzona znalazła się na lewym pasie po przejechaniu podwójnej linii ciągłej, co wykazał biegły (k. 118). Nie ma znaczenia, że oskarżony tuż przed wykonaniem manewru skrętu w lewo włączył

lewy kierunkowskaz i że prowadzony przez niego pojazd poruszał się wolno, bo przecież pokrzywdzona też poruszała się wolno, a jak wyżej wykazano, nie miała podstaw, aby przewidywać, że skoro była już na pasie dla lewoskrętu, ktoś zajędzie jej drogę z prawej strony, więc zasygnalizowanie przez oskarżonego tego manewru było dla oskarżonej niezauważalne.

Nie są trafne argumenty apelanta, jakoby to pokrzywdzona spowodowała przedmiotowy wypadek i naruszyła prawo o ruchu drogowym wyprzedzając samochód oskarżonego z lewej strony w czasie wykonywania przez niego manewru lewoskrętu oraz jadąc na wprost mimo, że poruszała się pasem dla lewoskrętu. Poniżej zostanie to wykazane.

Przede wszystkim pokrzywdzona nie wykonywała manewru wyprzedzania samochodu V. (...). Nie z tego powodu znalazła się na lewym passie ruchu, nie widziała (i nie mogła widzieć, co zostało powyżej wykazane), że oskarżony nagle zmienia zdanie i sygnalizuje manewr skrętu w lewo z prawego pasa, ba, nie mogła nawet zakładać, że oskarżony taki nieprawidłowy manewr (skręt w lewo bezpośrednio z prawego pasa ruchu) wykona. Dlatego nadużyciem jest twierdzenie, jakoby pokrzywdzona wykonywała manewr wyprzedzania – ani nie było to jej zamiarem, ani nawet obiektywnie nie sposób tak opisać jej techniki i taktyki jazdy w danym momencie.

Zaś co do faktu, że pokrzywdzona znajdowała się na pasie dla lewoskrętu w ulicę (...) I, mimo, że faktycznie zamierzała przejechać to skrzyżowanie na wprost i skrócić w lewo w następną przecznicę (w ulicę (...)), to nie miało to żadnego związku z zaistnieniem wypadku. Niezależnie bowiem od tego, czy pokrzywdzona skręcałaby w lewo w ulicę (...) I, czy też (tak jak chciała w rzeczywistości) w następną ulicę (...), to na skutek manewru oskarżonego do wypadku by doszło. Ewidentnie wynika to z powypadkowego usytuowania pojazdów uwidocznionego na zdjęciach oraz potwierdza to analiza przeprowadzona przez biegłego ds. rekonstrukcji wypadków. Jak na dłoni widać to na zdjęciu nr 2 zawartym w opinii (k. 71) i na szkicu (k. 10) – do zderzenia pojazdów doszło na wysokości wjazdu w ulicę (...) I, więc gdyby autobus prowadzony przez pokrzywdzoną w ulicę tę skręcał, to byłby w tym samym miejscu i czasie co znalazł się jadąc na wprost (gdyż bezsporne jest, że poruszał się wolno). Zatem skoro niezależnie od tego, czy autobus prowadzony przez pokrzywdzoną jechałby na wprost, czy skręcał w lewo, to na skutek manewru oskarżonego prowadzącego samochód V. (...) doszłoby do zderzenia się tych pojazdów. Poza tym, skoro samochód prowadzony przez pokrzywdzoną znajdował się na pasie dla lewoskrętu, to nie miała ona prawa spodziewać się, że ktoś zajędzie jej drogę z prawej strony, niezależnie od tego, czy zamierzałaby skręcać w lewo w ulicę (...) I, czy też przejechać to skrzyżowanie na wprost albo skręcić w lewo w następną przecznicę. Dlatego też ten aspekt zachowania pokrzywdzonej nie miał żadnego wpływu na zaistnienie i przebieg inkryminowanego wypadku.

Całkowicie chybione są zarzuty rzekomego naruszenia dyspozycji art. 170 § 1 pkt 2 kpk i art. 201 kpk związane z brakiem dopuszczenia opinii innego biegłego ds. rekonstrukcji wypadków drogowych. Opinia biegłego K. L. jest jasna, pełna, logiczna, wyczerpująca, rzetelna, spójna i obiektywna i Sąd Rejonowy dobrze zrobił, że się na niej oparł. Nie zachodziły żadne przesłanki wymienione w art. 201 kpk, które uzasadniałyby konieczność dopuszczania dowodu z opinii innego biegłego. To, że opinia biegłego była dla oskarżonego niekorzystna, nie podobała mu się, chciałby uzyskać inną, to jeszcze nie są argumenty uzasadniające sięganie po kolejną opinię. Zupełnie gołosłowne są zarzuty związane z brakiem obiektywizmu biegłego (skarżący posuwa się do w żaden sposób niewykazanej tezy, jakoby biegły był do oskarżonego wręcz „uprzedzony”). Tymczasem biegły oparł się o obiektywny materiał dowodowy i należycie to uzasadnił. W istocie, nawet osoba nie mająca wiadomości specjalnych, po analizie zdjęć obrazujących powypadkowe położenie pojazdów i szkiców wraz z pomiarami wykonanymi przez policję jest w stanie stwierdzić, że to oskarżony ewidentnie zajechał pokrzywdzonej drogę. Dlatego to nie biegły „był uprzedzony” do oskarżonego, tylko fakty przemawiały przeciwko jego linii obrony (a oskarżony „obrażając” się na biegłego tak naprawdę kontestował rzeczywistość). To, że biegły był w swej opinii stanowczy i podtrzymywał swoje stanowisko nie oznacza, że był „uprzedzony”, tylko konsekwentny.

Chybione są również zarzuty co do opinii biegłego lekarza R. K.. Opinie te są jasne, logiczne, spójne i przekonujące. W szczególności teza biegłego o wykonaniu przez pokrzywdzoną nagłego skrętu głową w prawą stronę w momencie uderzenia właśnie z tej strony w prowadzony przez nią pojazd przez samochód V. (...) nie stoi w sprzeczności z zeznaniami pokrzywdzonej o braku obserwacji prawej strony drogi. Biegły nie twierdził przecież, że pokrzywdzona

obserwowała prawą stronę jezdni i miała w związku z tym głowę skierowaną w prawą stronę. Wręcz przeciwnie, biegły podał tezę o wykonaniu przez pokrzywdzoną nagłego, wręcz odruchowego skrętu głowy w prawą stronę, który to skręt nałożył się na siły odśrodkowe działające na ciało pokrzywdzonej, a wywołane przez uderzenie samochodu V. (...) w prawą stronę pojazdu pokrzywdzonej, co oznacza, że skręt głowy nastąpił albo w momencie uderzenia, albo na ułamki sekundy przed nim (na zasadzie automatycznego odruchu powstałego na skutek dojrzenia kątem oka jakiegoś ruchu z prawej strony). Nie tylko nie stoi to w sprzeczności z wersją pokrzywdzonej o braku obserwacji prawej strony jezdni, ale wręcz ją potwierdza, bo przecież gdyby pokrzywdzona w sposób ciągły obserwowała prawą stronę, to nie musiałaby wykonywać tak nagłego i gwałtownego skrętu głowy w prawą stronę w momencie uderzenia.

Chybione są również zarzuty związane z niewspółmiernością wymierzonej oskarżonemu kary. Kara orzeczona przez Sąd Rejonowy jawi się wręcz jako łagodna (brak orzeczenia grzywny akcesoryjnej, brak orzeczenia zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych). Skarżący nie przedstawił żadnych przekonywujących argumentów na uzasadnienie tezy o nadmiernej surowości wymierzonej kary 10 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania.

Stopień społecznej szkodliwości czynu oskarżonego był duży (doprowadził on w centrum dużego miasta w godzinach intensywnego natężenia ruchu drogowego do zderzenia z autobusem przewożącym pasażerów). Dlatego zawarty w uzasadnieniu skargi apelacyjnej alternatywny wniosek o warunkowe umorzenie postępowania karnego nie mógł być uwzględniony.

Dlatego ustalenia faktyczne Sądu meriti są prawidłowe, zaprezentowana w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku ocena dowodów pełna, logiczna i zgodna z doświadczeniem życiowym, a rozstrzygnięcie zawarte w zaskarżonym wyroku jest sprawiedliwe, nie uchybiające prawu materialnemu (poza omówioną na wstępie kwestią podstawy prawnej obowiązku probacyjnego), zaś sam wyrok zapadł bez obrazy prawa procesowego, a orzeczona kara jest adekwatna do stopnia winy oskarżonego i stopnia społecznej szkodliwości jego czynu. .

Na wydatki w postępowaniu odwoławczym złożył się ryczałt za doręczenia pism procesowych w kwocie 20 złotych.

Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim na podstawie art. 635 kpk w zw. z art. 627 kpk i art. 8 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity: Dz. U. Nr 49 poz. 223 z 1983 roku z późniejszymi zmianami) zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 20 złotych tytułem zwrotu wydatków poniesionych w postępowaniu odwoławczym oraz wymierzył mu 180 złotych tytułem opłaty za drugą instancję. Oskarżony ma stały dochód (renta w kwocie 800 zł. netto miesięcznie), doby zawód (mechanik i kierowca), Sąd Okręgowy nie znajduje podstaw, dla których miałby w jego przypadku odstępować od zasady ponoszenia wydatków postępowania przez skazanego, zwłaszcza, że są one niewielkie.

Z powyższych względów orzeczono jak w wyroku.